

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 489

Poznań, sobota dnia 24 października 1931

Rok XXVI

## Konferencja na Zamku

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) — Premier Prystor został w godzinach popołudniowych przyjęty na dłuższym posłuchaniu na Zamku. (w)

## Min. Zaleski wyzdrowiał

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) — Min. Zaleski wyzdrowiał i objął urządowanie. (w)

## Złożenie mandatu poselskiego

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) — Poseł ppik. Perkowicz z BB zrzekł się mandatu i przeszedł do służby wojskowej w Kopie. (w)

## Prześladowanie Polaków na Łotwie

Dyneburg, 23. 10. (PAT.) Po 12-godzinnej rozprawie sprawy 27 Polaków, oskarżonych za śpiewy polskie w kościele ilukszańskim, sędzia pokoju ogłosił wyrok, skazujący 2 osoby na 2 miesiące aresztu, 5 osób na 6 tygodni i 7 osób na 4 tygodnie aresztu; 8 osób uniewinniono całkowicie a 5 osób uniewinniono warunkowo z zastrzeżeniem na 3 lata.

Skazani apelują do sądu okręgowego.

## Straik w magistracie warszawskim

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) — Straik włoski urzędników miejskich został zlikwidowany.

Wczoraj od rana wszystkie biura miejskie pracowały normalnie. (w)

## Wywóz złota z Niemiec

Berlin, 23. 10. (PAT.) Ogólna suma wywiezionego złota w ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy 1931 r. wynosi 1 065,3 milj. mk. W tym samym czasie przywieziono do Rzeszy niemieckiej 310,8 milj. mk. Wobec tego nadwyżka wywozu złota nad przywozem sięga 754,5 milj. mk.

Do Francji wywieziono 148.309 kg., do W. Brytanii 73.700 kg., do Ameryki 55.677 kg., do Holandii 46.719 kg. i do Szwajcarii 28.309 kg. złota.

## Zatarg mandżurski

Genewa, 23. 10. (Tel. wł.) — Posiedzenie Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu mandżurskiego po kilkogodzinnych obradach zostało odroczone do jutra.

Obie strony uparcie trwają przy swoich warunkach, a na propozycję Rady Ligi Narodów rząd japoński przysłał kontrpropozycje, które częściowo pokrywają się z wymijającymi odpowiedziami przedstawiciela Japonii w Genewie.

## Premier Laval w Waszyngtonie

Nowy Jork, 23. 10. (Tel. wł.) — Laval przyjęty był dziś popołudniu przez Hoovera, poczem odbył rozmowę z Stimsonem.

Wieczorem odbędzie się u Hoovera przyjęcie w ścisłej ograniczonej kółku, w którym oprócz prezydenta Stanów Zjednoczonych i Lavala weźmie również udział Stimson i wiceminister skarbu amerykańskiego Mills.



Głód w Chinach. W okolicy Hankou, w pewnej miejscowości, nawiedzonej niedawno katastrofalną powodzią, kilku małych Chińczyków upiekło znalezionego zdechłego psa i zabiera się do zaspokojenia głodu. Zdjęcie to dokonane zostało przez misjonarzy amerykańskich.

## Powstanie na Cyprze stłumione

Na wyspę wysłano większe oddziały wojska angielskiego

Larnake, 23. 10. (PAT.) W miejscowości Limissos zebrał się tłum, który zatrzymał samochód, wiozący prowiant dla wojska, i zmusił szofera do porzucenia samochodu. Następnie tłum podpalił dom komisarza okręgowego. Policja jest zupełnie bezsilna ze względu na niedostateczną ilość ludzi.

Nicosia (Cypr), 23. 10. (PAT.) Na czele antyangielskiego ruchu powstańczego stoi dr. Bannottis, który w r. 1914. w chwili aneksji Cypru przez Anglię, opuścił Larnakę i odmówił przyjęcia obywatelstwa brytyjskiego. Drugim przywódcą jest Rossidis.

Na Cypr przybył torpedowiec i krążownik angielski. Oczekiwane są je-

szcze 2 krążowniki. Ponadto samoloty angielskie przywiozły na Cypr kilkuset żołnierzy.

Kair, 23. 10. (PAT.) Sytuacja na Cyprze powraca do normy.

Dzisiaj nie doszło tam do żadnych zaburzeń ani manifestacji.

London, 23. 10. (Tel. wł.) W sprawie powstania na Cyprze urzędowy komunikat angielski donosi, że powstanie ma podłoże narodowe. Ludność otwarcie manifestowała za przyłączeniem wyspy do Grecji. Wojska i pancerniki angielskie są w drodze.

Obecnie panuje na wyspie spokój. W najbliższych dniach przywrócony zostanie zupełny porządek.

## Szczegóły wczorajszych obrad sejmowych

**Nietaktowne wystąpienie p. Polakiewicza — Jak p. Car interpretował regulamin parlamentu francuskiego — Rezygnacja wicemarsz. Czetwertyńskiego oraz sekretarzy Korneckiego i Pobożnego — Wniosek nagły klubów opozycyjnych**

Warszawa, 24. 10. (Tel. wł.) W uzupełnieniu doniesień o zakończeniu wczorajszych obrad sejmowych należy podać następujące szczegóły:

Pos. Car po zamknięciu dyskusji zarzucił pos. Czetwertyńskiemu, że informację jego o regulaminie francuskim są nieścisłe.

Pos. Polakiewicz, nawiązując do incydentu, jaki zaszedł pomiędzy nim a pos. Trąpczyńskim, oświadcza, że ubiegłego roku na komisji budżetowej podczas przemówienia p. Trąpczyńskiego Sanojca rzucił pod jego adre-

sem uwagę, że jako marszałek Senatu brał udział w nabożeństwie za Niewiadomskiego, a Trąpczyński na to nie reagował.

Po tych słowach zerwała się burza.

Pos. Żuławski: — Tego, co mówi Sanojca, nikt nie bierze pod uwagę.

Pos. Rybarski (z ironią): Trąpczyński i Sanojca!...

Polakiewicz: — Wobec oświadczenia p. Trąpczyńskiego, że nie brał udziału, cieszyłbym się, gdyby to oświadczenie było prawdziwe...

Trąpczyński: — Co to jest?

Polakiewicz: — ...Ale wobec wiary, jaką darzę również mego kolegę p. Sanojcę...

Trąpczyński: — Wypraszam sobie porównywanie mnie z Sanojcą

Polakiewicz: — Skierowuję sprawę do sądu marszałkowskiego

Pos. Czetwertyński, nawiązując do oświadczenia p. Cara, odczytuje tekst francuski i stwierdza, że p. Car interpretował tekst francuski inaczej, aniżeli jest wydrukowane w regulaminie parlamentu francuskiego.

Po przemówieniu p. Podolskiego jako referenta, marszałek poddał pod głosowanie wniosek pos. Bittnera (Ch. D.) o odesłanie sprawy do komisji regulaminowej. Za wnioskiem głosowała cała opozycja, przeciwko B. B. i komuniści. Marszałek oświadczył, że wniosek został odrzucony, a wówczas posłowie wszystkich klubów opozycyjnych wyszli z sali.

W izbie pozostały tylko dwa kluby: rządowy i komunistyczny. Marszałek poddał pod głosowanie wniosek komisji z poprawką p. Paschalskiego. Wniosek ten został przyjęty przez B. B., który uchwałę tę powitał oklaskami.

Resztę porządku dziennego załatwiono przy udziale posłów B. B. i komunistów.

Następne posiedzenie marszałek wyznaczył na środę.

Po posiedzeniu wicemarszałek Czetwertyński oraz sekretarze Kornecki i Pobożny wysłali do marsz. Światalskiego pisma o zręczeniu się piastowanych urzędów.

Do łaski marszałkowskiej został zgłoszony przez Klub Narodowy, Klub Ludowy, N. P. R. i Ch. D. wniosek nagły w sprawie ucisku ludności polskiej na Łotwie. Wniosek domaga się, aby rząd skorzystał z przysługującej wedle prawa międzynarodowego możliwości i z całą stanowczością wystąpił przeciwko uciskowi, który uwłacza godność i powadze państwa oraz uczuciom narodu polskiego. (w)

## „Polonia“ na Bałtyku i obcych wodach

Wspomnienia z podróży

(Od własnego korespondenta)

Na drugi dzień zrana wyjechaliśmy autem do Hagi, stolicy kraju i siedziby różnych trybunałów międzynarodowych. Droga wiodła przez olbrzymi, pięknie utrzymany park, w którym znajduje się jeden z pałaców królowej Wilhelminy, zwanej „naszą Wilhelminką”. Pałac jest zbudowany w stylu barokowym. Wpuszczono nas za 50 centów do środka. Jest tu śliczny pokój chiński i japoński, darowany przez władzę krainy wschodzącego słońca, lecz najciekawszym apartamentem była sala balowa, ozdobiona historycznymi malowidłami uczniów Rubensa ze stołem z rosyjskiego marmuru, w którym odbijał się sufit, jak gwieździste niebo w głębokiej a spokojnej studni. Na ścianach symboliczne obrazy; słowo pax powtarza się wielokrotnie, natomiast ani jednego rysunku, któryby przedstawiał wojnę.

Rzuciwszy jeszcze okiem na pałacowy ogród, ruszyliśmy dalej przez park, a potem jechaliśmy wśród łąk, na których wypasały się stada rasowych krów. Na każdym polu znajdowała się zagroda, w której o ściśle oznaczonej godzinie dojono krowy i ładowano mleko na wózki a bydło ruszało z powrotem na paszę.

Cudownie wyglądały wśród morza zieleni całe łany barwnych hijacintów i tulipanów, z których Holandia słynie na całym świecie. Na polach bliższą czystości szybki inspektorów.

Obserwując ten egzotyczny poniekąd dla nas krajobraz, animsy spozstrzegli, kiedy samochód wjechał do arystokratycznej, stylowej, Hagi i zatrzymał się przed pałacem pokoju.

W sali posiedzeń plenarnych dookoła podłużnego stołu stoi kilkanaście foteli z herbami poszczególnych państw, a na jednym z nich widnieje wspaniały Orzeł Zygmunowski. Jest to miejsce delegata Polski, prof. Rostworowskiego z Krakowa. Objeżdżawszy w szybkim tempie symboliczne obrazy, dziedzińce, kurytarze i oryginalne dary różnych państw, a zatem i Polski, wsiadamy do auta, aby zobaczyć bajkową Riwjerę holenderską, Scheweningen.

Na plaży, długości kilku kilometrów, wygrzewają się w słońcu tysiące różnojęzycznych próżniaków; w morzu jest ich znacznie mniej, a po przepysznym, bardzo obszernym bulwarze przechadzają się w pyjamach mniej lub więcej powabne piękności.

W licznych, gustownych kioskach można dostać wszystkie dzienniki świata za wyjątkiem polskich. Kupowaliśmy tedy z rozpaczą dzienniki czeskie, aby czegoś się o kraju dowiedzieć. Na okręcie mieliśmy wprawdzie depeşe radiowe, ale były one zbyt skąpe i nie mogły nas zadowolić.

Co jednak smutniejsze, to fakt, że banki w Scheweningen nie przyjmowały złotych, nie robiąc jednak żadnych wstrętów niepewnej marce niemieckiej. Nasze pieniądze wymieniano tylko w Rotterdamie i Amsterdamie po bardzo niskim kursie.

Co na to poselstwo polskie w Hadze i liczne konsulaty nasze w tym kraju?

Pozostało nam jeszcze do zwiedzenia największe miasto Holandji i siedziba kongresów socjalistycznych, mianowicie Amsterdam (720 000 mieszkańców).

Przyrostek „dam“, powtarzający się tutaj często w nazwach miejscowości, oznacza tyle, co tama, ponieważ miasta budowano na nasypach ziemnych lub palach, chroniących je przed zalewem wód. Amsterdam posiada coś z wdzięku arystokratycznej Hagi i praktycznego zmysłu starego demokracji, Rotterdamu.

Obok futurystycznych domów handlowych widzi się stylowe pałace, obok zwyczajnych, skromnych składów kupieckich, monumentalne muzea i luksusowe hotele, a nad licznymi kanałami drzewia cierpliwie starożytnie śpichrze. Jest tu też — podobnie jak w Krakowie Matejki — z pietyzmem utrzymany dom Rembrandta (1606—1669), a w Ryksmuzeum, obok obrazów tego artysty, widzimy malowidła Mora, Ruysdaela, Breughela, Habsów (jest ich siedmiu), Bola, Van Dycka, Vliegera i wielu innych mistrzów 16-go i 17-go wieku. Obok malarstwa i rzeźby zobaczyć tu można artystyczne wyroby z porcelany.

Drożyzna w całej Holandji jest wielka. Szlifiarnie diamentów zamknięte z powodu bezrobocia, które osiągnęło już podobno liczbę 250 000 osób.

W Holandji widać prawdziwy demokracizm i niezwykłe zamiętowanie czystości. Służąca jada z państwem przy jednym stole, a oficer jedzie razem z ordynansem, a nie, jak u nas, na przędzie. Okna kamienic lśnią jak kryształ, a chodnik koło domu zmywany jest przez stróża lub nawet samego właściciela kilka razy dziennie.

Syci wrażeń, wróciliśmy do Rotterdamu, aby wsiąść na statek.

Juljan Szpunar.

## Na proces lubecki mają być powołani świadkowie z Poznania

Niemcy usiłują zdyskredytować prof. Calmette'a i rozpyszczają fałszywe wiadomości o jego szczepionce

Berlin, 23. 10. (PAT.) Wielkie wrażenie w procesie przeciwko lekarzom lubeckim, oskarżonym o stosowanie szczepionki Calmette'a, wywołał obrońca dr. Deycke, który zażądał przesłuchania lekarza dr. Sliwenskigo, mającego twierdzić, że w roku 1927 wydarzył się w Bułgarii, w miejscowości Pernik, podobne katastrofalne następstwa przy stosowaniu preparatu przeciwgruźliczego, jak w Lubecie. Z 250 niemowląt, którym zaszczepiono preparat Calmette'a, zmarło około 90. Obrońca dr. Altstädt złożył wniosek o przesłuchanie prof. Calmette'a oraz rzeczoznawców lekarskich z Upsali i Poznania.

Berlin, 23. 10. (PAT.) Na dzisiejszej rozprawie w procesie przeciwko lekarzom lubeckim przedstawiciel oskarżycieli prywatnych zawiadomił trybunał, że otrzymał z Instytutu Pasteura wyjaśnienie w sprawie rzekomego wypadku masowej śmiertelności niemowląt w Bułgarii z powodu stosowania preparatu Calmette'a. Instytut zaprzecza kategorię, jakoby wiedział coś o podobnym wypadku. W porozumieniu z prof. Calmette Instytut odmawia sądowi w Lubecie wszelkich wyjaśnień, wychodząc z założenia, że w procesie obecnym chodzi nie o zastosowanie preparatu Calmette'a lecz o inne sprawy. Sąd — zdaniem instytutu — nie jest instancją miarodajną do wypowiedzenia opinii naukowej w sprawie preparatu.

Równocześnie bułgarskie ministerjum spraw wewnętrznych nadesłało wyjaśnienie, zaprzeczając wszelkim pogłoskom o wypadkach masowej śmiertelności niemowląt w Pernik. Władze sanitarne stwierdzają, że próby, poczynione z preparatem Calmette'a w Bułgarii, dały jaknajlepsze wyniki.

Pogłoski o rzekomej masowej śmiertelności inspirowane są przez pewne koła ze względów konkurencyjnych.

## Trik wyborczy „Daily Herold'a“

Falszywe rewelacje o polityce indyjskiej przyszłego rządu

Londyn, 23. 10. (PAT.) „Daily Herald“ podał w wczorajszym numerze sensacyjną wiadomość, jakoby nowy rząd Mac Donalda, który powołany będzie po wyborach, zamierzał radykalnie zmienić politykę Anglii wobec Indji, w następstwie czego należy oczekiwać, iż konferencja „Okrągłego Stołu“ zbierze się po wyborach tylko na jedno posiedzenie, na którym rząd stwierdzi fiasco konferencji. „Daily Herald“ dodaje, iż delegaci indyjscy opuszczą Londyn dnia 12 listopada, przyczem powołuje się na idące w tym kierunku zamiary Gandhiego.

„Daily Herald“ przytacza również wymianę listów, jaka odbyła się pomiędzy Mac Donaldem a Gandhim, a która jakoby stwierdziła niemożność osiągnięcia porozumienia. Wzmiankowane rewelacje „Daily Herald'a“ zostały popołudniu zdementowane w sposób jak najbardziej stanowczy przez Mac Donalda, który oświadczył: „Twierdzenia „Daily He-

ralda“ stanowią próbę zerwania konferencji. Wszystko to, co podał „Daily Herald“, jest niezgodne z prawdą. Wymiana listów pomiędzy mną a Gandhim miała charakter nawskroś przyjacielski i nie upoważniała w najmniejszym stopniu do wyciągania wniosków, do jakich dochodzi „Daily Herald“. Rząd nie ma żadnego zamiaru zmieniania polityki wobec Indji. Uważam, iż jest obowiązkiem wszystkich współdziałać w kierunku powodzenia konferencji“.

Minister do spraw Indji zaprzeczył również stanowczo, jakoby było planowane zamknięcie konferencji w dniu 12 listopada, przytaczając na dowód tego fakt, iż w dniu 17 listopada projektuje rząd wydanie wielkiego przyjęcia dla członków konferencji.

Rewelacje „Daily Herald'a“ stanowią najoczywistszy trik wyborczy, mający na celu skompromitowanie rządu w oczach wyborców liberalnych.

## Bójka w konsulacie hiszpańskim

Buenos Aires, 23. 10. (PAT.) — Grupa emigrantów hiszpańskich, domagająca się repatriacji, wtargnęła do konsulatu hiszpańskiego. Wywiązała się bójka, w wyniku której portjer konsulatu został zraniony.

Aresztowano 30 osób.

## Teror na torze wyścigowym

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł.) Od dłuższego już czasu zwracały uwagę niezwykle okoliczności, w jakich odbywały się gonitwy konne na torze mokotowskim.

Obecnie wychodzi na jaw, że na terenie wyścigów „działał“ niesłychanie zuchwały „związek terrorystów“. Żokije otrzymywali listy, których anonimowi

autorzy żądali kategorię zwycięstwa swojego „faworyta“ — a w razie nieuwzględnienia żądań, grozili karą śmierci. Gdy żokiej Magdaliński nie usłuchał w ubiegłą sobotę takiego „rozkazu“ — został pobity do nieprzytomności.

Cała afera wyszła jednak na jaw dopiero we wtorek; żokiej Stasiak, któremu zarzucono nieuczciwe kombinacje podczas czwartej gonitwy, przyciśnięty do muru, przyznał się, że otrzymał list od związku terrorystów. List ten jest obecnie w posiadaniu policji, która wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

## Napady rabunkowe w Berlinie

Berlin, 23. 10. (Tel. wł.) W ostatnich dniach mnożą się napady rabunkowe na sklepy żywnościowe w różnych

dzielnicach stolicy Niemiec. Podczas gdy dotychczas napastnicy występowali pojedynczo i dorywczo bez broni, ostatnie dni przyniosły napady, popelniane przez zorganizowane, uzbrojone bandy, które, steroryzowawszy właścicieli sklepów oraz przebywających w nich klientów, rabują gotówkę i ulatniają się bez śladu.

Dziś ponownie dokonano licznych napadów równocześnie w różnych punktach miasta. W jednym wypadku napastnicy, uzbrojeni w rewolwery, steroryzowali właściciela sklepu i wykrzykując: „Głód! Głód! Brüning wszystkim zapłaci!“ zabrali gotówkę i uśmieknęli na rowerach wraz ze swymi towarzyszami.

## Postulaty polskie w Czechach

Morawska Ostrawa, 23. 10. (PAT.) Na sesji budżetowej sejmiku krajowego morawsko-sląskiego w Berlinie poseł polski Karol Junga wygłosił przemówienie, w którym domagał się spełnienia szeregu postulatów polskiej mniejszości w Czechosłowacji, jak likwidacji wkładów w cieszyńskiej kasie oszczędności, załatwienia kwestji wkładów i pożyczek w kasach sierocych, ułatwienia ruchu granicznego itd. Mówca stwierdził, że stosunek władz krajowych i centralnych do ludności polskiej uległ w ostatnim czasie poprawie. Czynniki miarodajne śląskie uprawiają jednak w dalszym ciągu politykę nieprzychylną wobec Polaków, mimo, że polski lud śląski jest całkowicie lojalny wobec państwa.

W końcu poseł Junga zwrócił się do Prezydenta krajowego z prośbą o roztoczenie opieki nad ziemią Cieszyńską.

## Nowe pola złotodajne

Winnipeg, 23. 10. (PAT.) Z Calgary (Alberta) donoszą o odkryciu nowych pól złotodajnych w okolicy Big Timber Creek. Dotychczas wpłynęło stosunkowo bardzo mało zgłoszeń na działki.

Według danych statystycznych, Kanada jest w obecnej chwili drugim kolejnym producentem złota. Na pierwszym miejscu stoi Afryka.

## Echa katastrofy w Mont Cenis

Essen, 22. 10. (PAT.) — Z pośród ciężko rannych ofiar katastrofy w kopalni Mont Cenis w szpitalu zmarło jeszcze 5 górników. Dotychczas więc liczba zabitych wynosi 17 osób.

Urzędowa komisja prowadzi w dalszym ciągu badania nad ustaleniem przyczyn katastrofy. Górnicy twierdzą, że wybuch nastąpił wskutek eksplozji naboju.

## NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIĘ — W KARNYCH SZEREGACH O. W. P.!

### KACIK ŚMIESZKA

Dobry zawód

„Moja pani, bezrobotnych niby to masami, a mój mąż ma kupę pracy dniami i nocami!“

„Ma dobry zawód pewnikiem?“

„Tak, pani, jest — komornikiem.“

WŁADYSŁAW DRZEWBET

## MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

24)

W niedzielę po obiedzie ruszyli tą samą drogą do lasu. Swobodnie gwarzyli po drodze. Gdy usiedli pod lasem, Aleksander przypomniał pani Emilji obietnicę:

— Mam wrażenie — mówił, — że jesteśmy na spowiedzi według luteranckiej mowy. Pani jak pastor obwieszcza grzechy, a my bijemy się w piersi. Doszliśmy ostatniej niedzieli grzechów mostowych — więc jakież one są? — Raczmy pani wypowiedzieć.

— Wielkie one są — odrzekła z uśmiechem Emilja — może największe względnie najcięższe. Zakopujecie, a raczej zatapiacie, ot tam — wskazała palcem na most — w tych kesonach ogromne skarby, które na światło dzienne już się nie wydobędą. Twórczami być przestały raz nazawsze — dla majątku narodowego stracone. Gdyby to chodziło

o banknoty z papieru, których można mieć dowoli, toby było istotnie rzeczą obojętną, czy wydano sto kilogramów tego papieru na budowę jakiegoś obiektu lub tysiąc kilogramów. Lecz panowie wicie wszak — nie chcę wam zasąd ekonomij społecznych wyluszczać, bo zresztą lepiej może znacie odemnie, — że te papierki przedstawiają dług państwowy względem obywateli. Czasem jest to dług wobec zagranicy, który trzeba kiedyś zwrócić z odsetkami. Weźmy przykład:

— Polska zaciąga pożyczkę zagranicą w wysokości stu milionów dolarów na — powiedzmy — 5 procent. Jeśli pieniądze te przeznaczy się na inwestycje, przynoszące dobry procent, a równocześnie podnoszące ogólne bogactwa i dobrobyt w kraju — wszystko w porządku: Kapitały te użyto na takie cele, jak podniesienie kultury rolnej w pierwszym rzędzie, na elektryfikację kraju, na asanizację miast i osiedli, na podniesienie rzemiosła, handlu i przemysłu, na budowę portów i handel zamorski, na kanały spławne i usprawnienie ruchu kolejowego, na budynki mieszkalne i tym podobne cele; posta-

wia one państwo nie tylko na mocnych nogach, ale nadto przynosić będą ogromne procenta i z czasem się zamortyzują. Pożyczka zostanie już spłaconą, a owoce jej ciągle jeszcze zbierać się będzie i to bardzo obficie.

— Pożyczka ta, lub część jej, użyta na roboty publiczne tego rodzaju, jak budowa dróg o kosztownych nawierzchniach, mostów w rodzaju tego tu, na regulację rzek, pojmowaną tak jak dziś — będzie stracona dla majątku narodowego bezpowrotnie... Nie przeczę, i pod tym względem niema dwóch zdań, że drogi dobre, nadające się pod ruch samochodowy, i mosty zabezpieczające przejazd, są bezwarunkowo potrzebne i bez tego o kulturze i dobrobycie kraju mowy być nie może. Bezpośrednio dochodu one jednak nie niosą. Jeśli to więc ma być kapitał nieruchomości, powinien być stosunek między kapitałem inwestowanym a mostem lub drogą tak wypośredkowany, byśmy przy minimalnych wkładach otrzymali maksymalnie dobrą rzecz. Jak to wypośredkować, mąż mój lepiej odemnie panom wyswietli, bo ja na budowie mostów tak dalece się nie znam.

— Owszem — rzekł Karol — sprawę tę poruszałem już nieraz i w rozmowach i w odczytach — nadaremnie — głos wołającego na puszczy. Dalem się wygrana i kwestji tej unikam.

— Mówię tylko o mostach drogowych, z wyłączeniem kolejowych oraz mostów w dużych miastach, na głównych rzekach spławnych lub żeglownych. Lecz dużo, bardzo dużo jest rzek większych i mniejszych i potoków niezeglownych i niespławnych, leżących w miejscach bez żadnego znaczenia, dajmy na to tu, gdzieby można budować mosty skromne, a więc tany. Jak państwu wiadomo, mostów wiecznotrwających budować jeszcze nie umiemy. Te olbrzymy z żelaza, stali, betonu, kamienia, żelbetu, podobnie jak istoty żywe, mają swoje narodziny i swoją śmierć. Przy naszym krótkotrwałym życiu, gdy most przetrwa sto lat, zdaje nam się, że to już wieczność. Nic na ziemi nie trwa wiecznie. Raczej więc na tak długą metę nie patrzeć, bo któż przewidzieć może, czy za sto lat w ogólności będą potrzebne mosty, lub czy nasi następcy nie znajdą daleko lepszych materiałów do ich budowy. (C. d. n.)



## Próba obciążenia — udała się

Pięć koncertów w jednym tygodniu — Młodzież jako słuchacz — Trudna konkurencja — Idzie o dzieła — Szymanowski o publiczności poznańskiej — Jutro w Teatrze Wielkim

Dla muzykalnego Poznania był to próbą obciążenia poprzedni tydzień. Między niedzielą 11, a niedzielą 18 października mieliśmy pięć koncertów, z tego trzy symfoniczne w Teatrze Wielkim i dwa solistyczne: skrzypka Juana Manena w Domu Ewangelickim oraz śpiewaczki Olgi Didur w Auli Uniwersytetu. Jeden z symfonicznych miał wprowadzić, jako szkolny, publiczność do pewnego stopnia własną, lecz trzeba to uwzględnić tylko w pewnej mierze, gdyż młodzież szkolna wogóle przybywa chętnie i licznie na wszystkie koncerty, nietylko na „swoje”, musi więc być brana w rachubę także jako współczynnik frekwencji w ogóle.

Za to koncert śródowy, (14 bm.) jako pierwszy z „wielkich reprezentacyjnych”, które co dwa tygodnie mają się odbywać, był silną konkurencją dla niedzielnych. Można się było obawiać, czy rezerwoar publiczności okaże się dość zasobnym, aby wypełnić salę także i w niedzielę, skoro we środę przybył tak ogromny zastęp słuchaczy. Otóż obawa okazała się płonną. Teatr Wielki miał i w niedzielę wyborną frekwencję, mimo że nie uczestniczyli w wykonaniu świetni goście, tak jak to było we środę. Można stąd wyciągnąć wniosek, iż nasi stali słuchacze koncertów symfonicznych należą do tej kategorii,



Ludmiła Berkwicówna

która przychodzi przedewszystkiem po to, aby usłyszeć dzieła wielkiej sztuki, nie tylko po to, aby oglądać „gwiazdy” batuty czy instrumentu.

Nie trzeba dodawać, jak jest to pocieszające i jak dobrze mówi o kulturze muzycznej słuchaczy. Bywały często w ostatnim sezonie przedstawienia operetk i oper, na których miało się wrażenie, iż kasa nie sprzedawała więcej nad kilkadziesiąt bile-

tów. Przeraził te pustki były bardzo wymowne, a teraz w zestawieniu z frekwencją koncertów „odpierają krzywdzące przypuszczenie, aby publiczność poznańska pragnęła tylko banalnej rozrywki. Nikt inny, jak Karol Szymanowski stwierdził w rozmowie (za swej niedawnej tutaj bytności na koncercie śródowym), że zainteresowanie naszych melomanów poważną muzyką jest — jeżeli idzie o teren polski — zjawiskiem uderzającym i wyjątkowym. Zarówno liczny udział słuchaczy, jak sposób, w jaki reagują na muzykę, zwrócił uwagę Szymanowskiego i zapisał mu się w pamięci.

Jutrzejszy koncert symfoniczny w Teatrze Wielkim przynosi, jak już donosiliśmy, symfonię Brahmsa c-moll, Wagnera uwerturę do opery „Tannhäuser” oraz koncert fortepianowy d-moll Piotra Czajkowskiego. Dyryguje prof. Feliks Nowowiejski, przy fortepianie zasiądzie młoda, ale poprzedzona już poważnym rozgłosem pianistka krakowska, p. Ludmiła Berkwicówna.

## TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Mąż swej żony”. Chodzi tu o człowieka, którego żona jest sławną i bogatą tancerką. On nie robi i jest na jej utrzymaniu. Stawianie tej sytuacji, jako problemu, jest o tyle niezrozumiałe, że mąż za kawalerskich czasów był bardzo wziętym śpiewakiem i przestał występować tylko, ulegając prośbom żony. Sytuacja ta trwa krótko. Mężowi znudziła się bezczynność i angażuje się na nowo. Przy okazji, po sprzeczce z żoną, stara się, aby straciła ona posadę. Wreszcie dochodzi do zgody. Małżeństwo występu-

je wspólnie w rewji i na zakończenie ca-  
łuje się na scenie ku uciesze publicz-  
ności. Film jest wyświetlany w wersji  
hiszpańskiej. Dwie główne role gra  
bardzo miła para: Rosita Moreno i Ro-  
bert Rey.

Nadprogram — tygodnik filmowy Pa-  
ramounta i bardzo ładny film krajoznaw-  
czy z Ojcowa i doliny Prądnika. (ver.)

Kino „Harfa” wyświetla film pod tyt.  
„Awanturka”. Jedną z przyczyn, dla  
których filmy wydają się nam często  
nudne, jest tego rodzaju konstrukcja ak-  
cji, że w drugim akcie już wiemy z całą  
dokładnością, jak będzie wyglądało za-  
kończenie. Otóż film „Awanturka” jest  
takim wyjątkowym filmem, w którym  
zakończenie sprawia widzowi zupełną  
niespodziankę. Reżyseria filmu jest tego  
rodzaju, że uwaga widza jest umiejętnie  
trzymaana w ciągłym napięciu. W rolach  
głównych oglądamy śliczną Lili Damitę  
(Daisy), sympatycznego Georga Alexan-  
dera (Andrzej Vigier) i Freda Solma (Ka-  
rol). Uzupełnia program groteska dzie-  
cięcia. (Ga)

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt.  
„Milejące usta”. Treścią filmu są dzieje  
młodej dziewczyny, nowicjuszkii zakon-  
nej, która zakochała się w młodym i  
przystojnym malarzu. Dowiedziawszy  
się jednak, że malarz ma żonę, Angela  
wraca do klasztoru. Żona malarza, wy-  
czuwając, iż jej mąż kocha inną, ginie  
samobójczą śmiercią. Szcześciu malarza  
i Angeli nie będzie stało więc na prze-  
szkodzi. (Ga)

Na uznanie zasługuje praca reżysera  
tego filmu, który z mocno banalnego te-  
matu potrafił zrobić wcale niebanalny  
film, wyróżniający się świeżością wielu  
pomysłów. Z aktorów na czoło filmu  
wybija się przystojny i młodzieńczy  
Louis Lerch w roli malarza. (Ga)

Za ogłoszenia i reklamy odpo-  
wiada administracja w osobie Antonego  
Leśniewicza w Poznaniu.

## KINO „METROPOLIS“

Od soboty, dnia 24 października r. b.

## KINO „METROPOLIS“

Znakomite arcydzieło filmowe t. zw. „Złotej serji” 1931/32 r. Obraz, który pobit rekordy frekwencji i powodzenia!

# „PO WYROKU“

Scenarjusz: John Farrow  
Na scenie aktualna rewja p. t. „JESIEŃ” w piosence i w tańcu w wykonaniu znakomitych artystów scen polskich: J. Leonowicz, H. Grossówny, W. Zdzitowieckiego, W. Ilciewicza oraz zespołu 6 girls i 2 boysów-akrobatów. Reżyser: Witold Zdzitowiecki. Dekolator: H. Smuczynski. Kierownictwo baletu: Helena Grossówna. Kapelmistrz: Teodor Kwiatkowski. Uwaga: Pożegnalny tydzień występów Wł. Ilciewicza. W przygotowaniu ostatnia sensacja Europy „Rumba”. Początek seansów o 4,30 - 6,30 - 8,30 Przed-przedaż biletów od 11,30 - 1,30

W rolach głównych: WILLIAM POWELL — MARION SHILLING

Reżyserja: Louis Gasnier

W. Zdzitowieckiego, W. Ilciewicza  
Kapelmistrz: Teodor Kwiatkowski  
Przed-przedaż biletów od 11,30 - 1,30

## Nagłe ogłoszenia

**Ratunek dla skórno-chorych!**  
Krem na skórę „HEILWUNDER” patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości, w rozpaczyliwych wypadkach wszystkich liszaj, nawet liszaj ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach wszelkiego rodzaju, zerwonoci twarzy i nosa, odmrożeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o „eluzycję”, świateł wzniesienia. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8,60 zł. Wysyłka za załączką. Przy wysyłce sumy zgóry bez portorium. nw 4425  
Chem. Rosm. Laboratorium „ROSSIN” Gdansk 2, Hundegasse 43.

Wzorowo zaprowadzona  
**fabryka świec i wyrobów woskowych**  
jest z powodu śmierci właściciela w większym mieście powiat. w Księstwie do wydzierżawienia lub sprzedania. Zgłoszenia Kurjer Poznański pod **zw 11 562**

**wieczorem po zamknięciu**  
ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25  
**Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.**

**1 SPRZEDAŻE**  
**Pianino**  
krzyżowe z powodu wyjazdu tanio sprzedam Kraszewskiego 13, mieszkanie 5. zdw 70 352

**2 PIENIADZ**  
**40 000 zł**  
wypożyczę na I. hipotekę kamienicy, Kudliński, Niegolewskich 13, 10a.

**3 DC WYNAJĘCIA**  
**Jednopokojowe**  
mieszkanie wolne od gospodarza bezdzietnym. Aleja Szelarowska 13, zdw 76 318

**14 DZIERZAWY**  
**300 mórg**  
buraczanej gleby 8 Mk bonitacją z kompl. inwentarzami, całe żniwa, do tego cegielnia, rocznie 1 000 000 cegieł wydzierżawie — Potrzeba około 75000 zł. Kudliński Niegolewskich 10 a. z 2

**27 SZUKA PRACY**  
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

**Książkowa, kasjerka bilansistka**  
siła samodzielną, dobrze poleconą, dobra kalkulatorka zaufana obznana z zakupem sprzedażą, podatkami, świadczeniami, tartakiem lasem, gospod. mlecznym, hodowlaniem, poszukuje posady od 1 stycznia lub wcześniej. Łaska-  
we zgłoszenia Kurjer Poznański dwp 1 447

**Przedpłata** na listopad 1931. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskódek w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.  
W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

**Ogłoszenia** na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 3-lamowego milim. nia porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Druki kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc listopad	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

## Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiące: listopad, grudzień 1931	8,00	2,02	10,02

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia